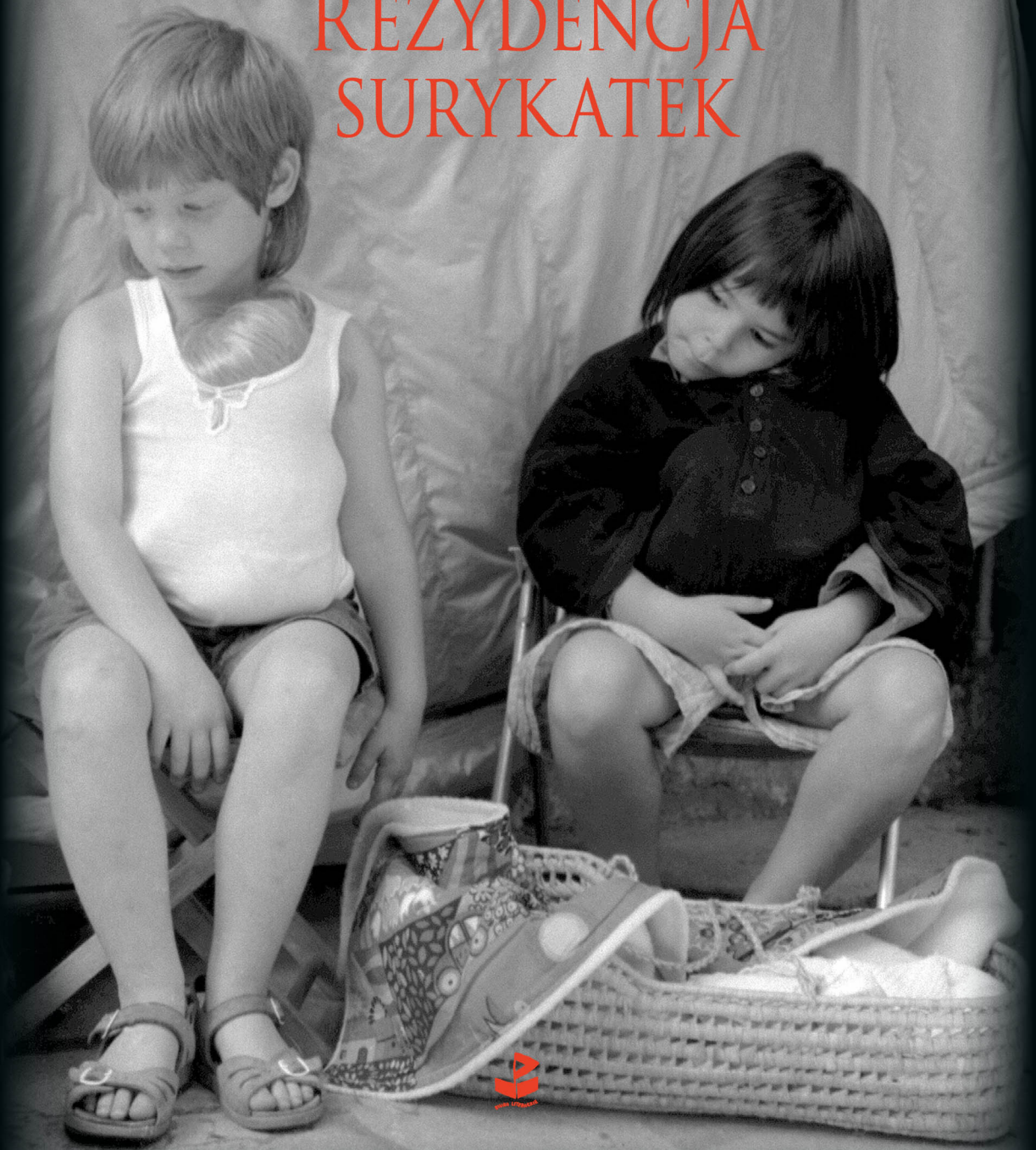


MARTA PODGÓRNIK
REZYDENCJA
SURYKATEK



Marta Podgórnik

Rezydencja surykatek

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2011

Translacja

dla TD

Katolik powiada, że towarzyskie wiersze nie są w Jego typie. Tymczasem ja znajduję pośród Jego wierszy wiersze miłosne. Czy to więc oznacza, że gdybyśmy częściej uprawiali miłość zamiast gier towarzyskich, mielibyśmy wreszcie o czym pisać?

Katolik chyba nie wie. Ja mogę się tylko domyślać, że kiedy Niebo robi się niepokojąco szare, czas zamówić drinki i przystać na sytuację, która nijak nie myśli na nas poprzestawać. No więc: to Berlin, właśnie trwają igrzyska i rozpętał się wszechmocny

Dancing. I tu wiersz się urywa.

Masz w torbie podróźnej więcej książek niż ciuchów, i więcej papierków niż kosmetyków, zauważyła chłopak, z którym mnie nie złączy, bo co może złączyć z osobą skłoną do takich, jak zacytowane powyżej, rozpoznań? Jeśli coś, to współczucie.

No więc tak: to Warszawa i humory mamy prawie szampańskie, bo przedtem był Berlin i zarobiliśmy trochę pieniędzy, które można wydać w Żółtych Tarasach, czy innej ochującej handlowej galerii. Tak, Drogi Katoliku, wiersze towarzyskie nie mają

racji bytu. Ale ja na dzień dzisiejszy nie wzięłam żadnych innych.

Mój szacunek do siebie nie ma Tobie równych. Grzesząc, bywamy wszak bardziej, niż nie grzesząc w bliskiej obecności. Ale Jego bliska obecność nie każdego urządza w taki miły wieczór. Stosunki towarzyskie w ramach naszej grupy panują w normie i z poszanowaniem

elementarnych zasad higieny społecznego współżycia. Cokolwiek miałyby to znaczyć w naszym świecie bez znaczeń. A pogoda dopisuje resztę; kiedy się na siebie przekładamy, bo znudziło nam się być nad lub pod sobą.

Naród czeka

(Drugi wiersz) dla Marcina Sendeckiego

Pisz wiersze, naród czeka. Pewnie wyda mu się,
że mamy romans. Przerobiliśmy jednak przedwczoraj
w pociągu pośpiesznym lekcję „Przeminęło z wiatrem”,

i nie mamy romansów. My mamy historię.

Jest nowa. Nieśmigana. I nie mam w niej szansy
patrzeć na Ciebie, kiedy piszesz teksty do swego
Tygodnika. Ale go zakupię.

Chciałeś pić sam w hotelu, piłeś sam w hotelu. W ogóle
w grę nie wchodzi przymus bezpośredni.

Tak bardzo bym Ci chciała opowiedzieć o tym, co się nie
wydarzyło, lub że nie pamiętam. Ale się boję, że zostanę
przez to potraktowana jak pisarka klasy B, lub C.

Latynoskie Odcinki

Jej serce pęka na każdym zakręcie.
każde przyjęcie zmienia się w harmider
rozczarowania.
o co cały ten hałas?

Jej serce ma miejsce w legendzie.
z odcinka na odcinek hartuje się metal
i żelbetowe pręty
tną ją na pohybel.

zawsząd wystają metalowe pręty

ktoś ordynarnie strzepuje na dywan
popiół z jej ręki

kiedyś miała zabawkę magiczne trójkąty
coś w rodzaju
popularna czeska

zabawka z początku lat dziewięćdziesiątych.

w dół ale nie tędy
tak ładnie prosił szybko

potem długo płakała paląc papierosy
na schodach przeciwpożarowych

uniknąć starych błędów

robi nowe błędy

Chelsea Hotel No. 5

Kiedy wspominam Cię, widzę tani hotel
Pyskowałaś tak pięknie i słodko
W wymiętej pościeli kochaliśmy się
A taksówki czekały pod pocztą

I nie było sprawy, trzymaliśmy twarz
Pieniądze i sławy i seks
Miłości w zabawy nie włączał nikt z nas
I nikt nie był ciekawy, czy jest

Ty poszłaś w pizdu, straciłaś się
Olałaś widownię i świat
I nigdy o Tobie nie powie nikt, że
Go kochasz, go nie kochasz
Czy temu podobnych ple ple

Kiedy wspominam Cię, widzę tani hotel
Byłaś znana z kolejnych miłostek
Wciąż śmiałaś się, że wielki świat kręci Cię
Ale dla mnie zrobiłaś wyjątek

I głos drżał Ci, gdy piłaś za tych jak my
Przetrąconych przez kanon urody
Makijaż robiłaś po drodze do drzwi
Płaszcz zmięty włożyłaś, mówiłaś: *Chuj z tym,
Mamy serca, więc po cóż nam mody*

I poszłaś w pizdu, straciłaś się
Olałaś widownię i świat
I nigdy o Tobie nie powie nikt, że
Go kochasz, go nie kochasz
Czy temu podobnych ple ple

Ragazza

Chłtura na prowincji, przecena – tusz do szminki
Pytałaś siebie: Ile ja mam lat?
Minęły serca bicia, nic nie ma do ukrycia
Na czymś lustrze przysiadł szminki ślad

On był gwiazdorem rocka, Ty w takich się nie kochasz
Lecz znał piosenki, które znałaś Ty
Stroboskop zamigotał, rżęs dywan zatrzepotał
Błysk iskry wskrzesił pożar w Twojej krwi

Nie oddałaś mu na tamtej pierwszej randce
Ani serca, ani ciała, nic a nic
I myślałaś na przystanku wczesnym rankiem
O kimś innym, i o innych déjà vu

Minęły pory roku, zniknęły Ci z widoku
Sercowe chandry i pożary krwi
I mówisz: Ach, to głupstwo,
Jest przecież jakieś jutro
Z pewnością lepsze od takiego dziś

On nigdy Ci nie powie, że się zakochał w Tobie
Nic nie da, i niczego nie chce brać
Zapomnij o pierścionku, koncertach, białym domku
Zmień pościel, weź tabletki, kładź się spać

Gwiazdor rocka musi bywać i nagrywać
A Ty musisz pisać, spać, mniej trochę pić
Jeśli jakaś się rysuje perspektywa (na spotkanie)
To na wywiad do któregoś z Twoich pism

Nie oddałaś mu na tamtej pierwszej randce
Ani serca, ani ciała, nic a nic
I myślałaś na przystanku wczesnym rankiem
Że dla Ciebie, że dla Ciebie gra Lou Reed

Dziewczynka w czerwieni

Nigdy nie wyglądałaś tak pięknie jak w zeszłą sobotę.
Nigdy nie błyszcziałaś takim blaskiem. Byłaś niemożliwa.
Nigdy ciuchy tak świetnie na Tobie nie leżały,
a Twoje włosy nigdy nie układały się tak idealnie.
A może to ja byłem ślepy?

Dziewczynko w czerwieni,

nigdy tylu chłopców nie marzyło o chociażby jednym
tańcu z Tobą. Nigdy tylu chłopców nie było gotowych
dla Ciebie na wszystko. I nie mieli szans.
Nigdy tyle osób nie zabiegało o Twoje towarzystwo,
więc kiedy odwróciłaś się do mnie,
zaparło mi dech.

Dziewczynko w czerwieni,

nigdy nie czułem się tak, jak prowadząc Cię
tamtej nocy przez parkiet do wyjścia,
wśród zazdrosnych spojrzeń.

Odnawialny dancing

Witaj Laleczko, spreparowaliśmy dla niej nie lada inferno. Kochanie, czuj się zaproszona na to domowe piekło przystawalnych pojęć. Proszę państwa do kojca. Początek. I koniec.

A byłaś już uśpiona. Nie pisałaś wierszy i miałaś kłopoty z wychodzeniem z domu, pójściem do toalety, wejściem na plan pierwszy. Nie lałaś lez na piersi, bo nie było komu.

A teraz stoisz przed tym najtrudniejszym w życiu wyborem: To jakie mebelki? W jakim kolorze? Mebelki, o które będziesz się objać, mebelki z kantami, o które możesz rozbić głowę.

Mebelki, które dostarczy Ci firma rodzinna. Za tydzień, góra dwa lub trzy tygodnie.

Zamek

To nieważne. Kiedy mówię zbyt głośno i głos się zatacza
domyślnie. Domyślnie to nie te klawisze, którymi
porusza się serce gardła i struny, które brzmią na wietrze;

ja jestem grafomanka ze złamanym sercem. Poniekąd to
jest prawda na szklanej kozetce. Ale przepraszam.
Że zwymiotowałam te kilkadziesiąt prawd jakby naprędce
i teraz to wygląda, jakbym ciut cierpiała. Cierpiała

całkiem trochę, i wymiotowała kryształ swojej prawdy
w plastikową pomarańczową miskę, utrzymaną na klęczkach.
A tymczasem ja siedziałam po turecku, kolana
podkuliwszy głupio. Aż pod szyję.

Spis rzeczy

Przeglądy snów w grupie	7
Gwiazdor rocka, królowa poezji, pies, schody i puenta	8
Angelus	17
Międzynarodowy Dzień Bez Nas	18
Translacja	20
Ostatni zdrowi ludzie	22
Chelsea Hotel No. 5	24
Gorzkie żale	26
Naród czeka. (Drugi wiersz) dla Marcina Sendeckiego	28
Ragazza	29
wizyta strasznej pani	31
Kokejinowa Lil & Morfajna Sue. Sampel z W.H. Audena: „Cocaine Lil and Morphine Sue”.	33
Telefon na drugiej linii	35
wymierne korzyści	36
Latynoskie Odcinki	37
Sztuka, bo przecież nie <i>Kultura</i>	38
Dlaczego zero gramatyki	39
S'on'et	40
Zamek	41
Melodia	42
Dziewczynka w czerwieni	43
Literatura w weekend	44

w przedziale	47
Umowna wiązanka nad „Gastonem Lagaffe”	48
Odnawialny dancing	51
Poemat nagrodzony nagrodą K.	52
Żrenica Prawdomówcy	53
Wzory Listów Belgijskich	55
Rezydencja surykatek	57
Instrukcje obsługi	58
Zawsze	59
Kiedy łączniczka kocha, chłopcy idą za nią w dym	60
Archiwum rodzinne: występy gościnne, karaoke w Kielcach	63
[„Mauretania” sunęła]	66
Rytualna kąpiel	67

MARTA PODGÓRNIK: *Rezydencja surykatek*

ZDJĘCIE • Elżbieta Lempp
OKŁADKA I PROJEKT TYPOGRAFICZNY • Artur Burszta
SKŁAD I KOREKTA • Anna Krzywania
DRUK • Wrocławska Drukarnia Naukowa PAN
WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

Copyright © by Marta Podgórnik, 2011
Copyright © by Elżbieta Lempp, 2011
Copyright © by Biuro Literackie, 2011

BIURO LITERACKIE
Przejście Garncarskie 2, 50-107 Wrocław
tel. 71 346 01 42, poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-62006-94-6

AUTORKA PODCZAS PRAC NAD KSIĄŻKĄ KORZYSTAŁA Z TEKSTÓW ŹRÓDŁOWYCH
IZADORY DUNCAN (*MOJE ŻYCIE*, PRZEDMOWA KAROL BUNSCH),
GAYLE DELANEY (*WSZYSTKO O SNACH*), PRZEWODNIKA OPEROWEGO
ORAZ KILKU GWIAZDORÓW ROCKA

Książka dostępna w księgarni



MARTA PODGÓRNIK

URODZONA 2 CZERWCA 1979 ROKU W SOSNOWCU. POETKA,
KRYTYK LITERACKI, REDAKTORKA. AUTORKA KSIĄŻEK *PRÓBY
NEGOCJACJI* (1996), *PARADISO* (2000), *DŁUGI MAJ* (2004), *OPIUM
I LAMENT* (2005), *DWA DO JEDEN* (2006), *PIĘĆ OPAKOWAŃ* (2008).
MIESZKA W GLIWICACH.



CENA 27 ZŁ